Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

GŁOS NARODU

ŚRODA

8. CZERWCA 1921.

NR. 127. — ROK XXIX.

CENA Nru: w Krakowie i na prowincyi 8 Marek.

Przedpłata wynosi	w Krakowie z odnoszeniem	w Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego
Miesięcznie	Marek 190	Marek 175	Marek 200	Marek 240	Marek 180

Redakcya (tel. Nr. 198) i Administracya (tel. Nr. 3344). Kraków, ul. św. Krzyża 11. — Drukarnia ul. św. Tomasza 35. (tel. Nr. 3344).

Nędza.

Uwagi o „antyklerykalnym“ występie p. Daszyńskiego.

Minęły i dla polskich socyalistów faryzowskie lata ideowości, wiary w naukowość programu i szczerego nastroju rewolucyjnego. Minęły bezpowrotnie. „Naukowy program“, oparty na dziełach Marksa i Engelsa, runął pod ciosami nowoczesnej nauki. Któż bowiem z ekonomistów może dzisiaj zgodzić się jeszcze na marksowską teoryę wartości! Albo czy można znaleźć choćby jedno poważne dzieło historyczne, gdzieby stosowano metodę materyalistycznego pojmowania dziejów?

Podobnie zaprzeczeniu — przez życie i przez naukę — uległy inne teorye Marksa, wchodzące w skład socyalistycznego światopoglądu: teorya koncentracyi, zubożenia, kryzysów. Wreszcie ogromny, dziejowej doniosłości eksperyment w Rosyi, demonstruje każdym dniem swego nieszczęśliwego istnienia, jak antyspołeczną jest socyalistyczna doktryna, wcielona w życie. Nadaremnie bowiem odżegnują się socyaliści zachodni od komunizmu Lenina — jest i pozostanie on zawsze naturalnym rezultatem ich dążeń. Dzisiaj więc tylko najnaiwniejsi z socyalistów zachowali jeszcze wiarę, że stoją na „niewzruszonej“ podstawie nauki i że każde słowo ich programu pisane jest — jak chełpił się Lassale — całą wiedzą stulecia.

Ulotniły się w socyaliźmie europejskim i polskim także dawne szczere akcenty żrącego krytycyzmu. Szczerość bowiem może być tylko przy wierze niezachwianej w wprawdę programu, a wiara ta w czerwonym obozie zagasła. A zresztą obok socyalistów i to — o zgrozo — na lewo od nich pojawili się komuniści, najbardziej opozycyjni wśród opozycyonistów — i ci wydzierają szybko Daszyńskim, Scheidemannom, Renaudelom szampionat krytyki i rewolucyjnego frazesu. Dla demagogów w stylu Daszyńskiego jest to cios śmiertelny. **Czyż bowiem słyszał kto kiedykolwiek z ust p. Daszyńskiego coś innego oprócz zjadliwej krytyki, podkreślonej patetycznym głosem i gestem aktora?** Jeśli jemu, wielkiemu mistrzowi opozycyi, wyrwie się berło negującego wszystko frazesu, to wydrze mu się z ust język i skaże się go na tragiczne dla jego karyery milczenie na trybunach. P. Daszyński bowiem, oddający swoją elokwencyę na obronę jakiegoś pozytywnego programu przeciw lewicowej opozycyi — to przecież czysty paradoks, niemożliwość lub humoreska. Trybun o tonie tragicznym zeszedłby wówczas na figurę groteskową. Zrozumieć przeto łatwo, że p. Daszyńscy i jego satelici dla ratowania siebie samych i przytrzymania wiernych przy sztandarze, muszą bić dalej w tam-tam gromkich filipik i muszą huczeć hałaśliwymi akordami oburzenia, pogróżek i demagogicznej napastliwości. Dzwon puszczony w ruch przed laty grzmi dalej — choć jego serce pęknięte — i takim właśnie dzwonem jest dzisiaj polski socyalizm. Wiece jego huczą i hałasują, ale z trybuny padają jedynie złe, bezideowe, obliczone na doraźny efekt oklasków frazesy. Byle wstrzymać „lud“ od masowego odstępstwa na prawo i na lewo.

Takie nędzne, kompromitujące socyalizm w oczach każdego inteligentnego słuchacza mowy słyszeliśmy na niedzielnym wiecu P. P. S. w Krakowie. Szkoda że było tam tak mało inteligencyi, pośród której przed wojną było w modzie trochę „socyalizować“. Zobaczyłaby w niedzielę na trybunie dawnych trybunów na popisowo błazeńskich występach. Oglądałaby p. Daszyńskiego, zdobywającego oklaski wygłaszaniem starych „witzów“ ze „Simplicissimusa“ i socyalistycznych kalendarzy. Wiec miał protestować przeciw „klerykalizmowi“. Stary to temat i nudny. Socyaliści ożywili go z racyi ostatnich ogromnych manifestacyi katolickiego Krakowa i zjazdu biskupów. Mobilizowali do „czynu“ aż czterej najwięksi popsuje: posłowie Daszyński, Bobrowski, Żuławski i Niedziałkowski. Najlepsze płuca w polskim socyaliźmie i zarazem wielcy komandorowie Socyalistycznej Ołudy.

Zajmijmy się pokrótce pierwszym — osiwiałym na trybunach. Jakież to „idee“ antyklerykalne rzucał stary ujeżdżalniany Pankracy? Z jakiejś broszurki 4-halerzowej wyjęte zdanie — popularne przed laty w ustach ubogich na duchu Misiołków — że „Chrystus był pierwszym socyalistą świata“ — zdanie bluźniercze w istocie rzeczy i nikczemne w intencyi mowcy — stało się wstępem tej wesołej hecy, bawiącej doskonale publiczność — zwłaszcza żydowską. Dostało się potem papieżom, którzy umyślili sobie różnić się od „św. Piotra analfabety...“ Oto papież dzisiejszy „mieszka w 11.000 pokojach watykańskich“ — woła cynicznie stary wyga. „Kościół usankcyonował kapitał, bogaczy, wyzyskiwaczów i lichwiarzy“, bo pozwolił brać procent od kapitału. W ten sposób p. Daszyński udaje, że jest w zakresie ekonomii ignorantem, że nie rozumie powodów walki Kościoła z procentami w średniowieczu i że nie uznaje ogromnego postępu, jakim w dziejach kultury był okres t. zw. kapitalistyczny, bez którego — twierdzą nasi socyaliści — nie byłoby nigdy socyalizmu. — „Chrystus — wywodzi dalej z patosem zdartego aktora — na zapytanie, co czynić, aby dostąpić zbawienia, kazał rozdać majątek (załgany trybun nie potrafi nigdy zacytować ściśle lub nie ma pojęcia o tekstach Pisma św.) a dzisiaj papież na pytanie, jak wejść do królestwa niebieskiego, odpowiada: pobieraj procenty!“ Oczywiście zbiera mowca przy tych słowach obfity plon oklasków, poczem korzystając z pozyskanej sympatyi tłumu, rzuca weń kwieciste określenia „czarnej policyi w sutannach“, „eunuchów“, „karpi gnijących w spokojnej wodzie“, „pasożytów o tłustych brzuchach“ itp. Oto „taki młody chudy ksiądz — opowiada mowca — który dotąd żywił się ochłapami ze stołu proboszcza, idzie do biskupa, całuje go po rękach i prosi: „Tylem lat głodował, daj mi teraz biskupie trochę się odpaść“. Dostaje parafię, brzuch mu zaczyna rosnąć, rośnie podbródek jeden, drugi, trzeci, czwarty“ — wykrzykuje komedyancko p. Daszyński gwoli rozweselenia słuchaczy. „A dostał to probostwo — dodaje — pod warunkiem, że będzie popierał rząd, dwór i żyda w karczmie... Już się to i samemu Rzymowi nie podoba, więc przyjechał ks. Teodorowicz, aby walką religijną — jak szczupak rozruszać trochę te karpie gnijące w sadzawce“. Takim łańcuchem przyczynowym powiązał siwowłosy cynik swoją nędzną demagogię, obliczoną na zupełnie bezideowych a żądnych pikanteryi słuchaczy — i zaproponował jakąś bombastyczną rezolucyę antykościelną. Oczywiście uchwalono ją wśród oklasków. Gdy p. Daszyński soczystemi barwami malował obraz „Kościoła kapitalistycznego“, absolutystów-biskupów i „tłustych proboszczów“ — zawołał ktoś ze sali: „Wyrżnąć ich...“

Słuchacz był godnym mowcy. I okrzyk najmilszą niewątpliwie był dla p. Daszyńskiego nagrodą. Albo — i to zdaje nam się nawet prawdopodobniejszem — słuchacz i mowca z równym cynizmem traktowali cały wiec jako hecę, na której można się pobawić pieprznem i kalumniatorskiem słowem.

A że „dem Mimen flicht die Nachwelt keine Kränze“ — więc do wieńca laurowego, jakim za życia starego aktora jest każda recenzya z jego występów — dodamy jeszcze jeden listek. P. Daszyński był kiedyś — przy jakiejś narodowej uroczystości — na mszy św. pontyfikalnej w Katedrze wawelskiej. I oto jej opis: „Biskup Sapieha siedzi rozwalony na fotelu pod baldachimem, na paluchach pierścienie z wielkimi brylantami, księża jak lokaje skaczą koło niego, całują go w pantofle, podają książkę, trzymają w rękach, a on ze znudzoną miną czyta i potem schodzi z tronu w paradzie — jak prawdziwy Sapieha! I niemogę się nigdy wydziwić, jak lud może to jeszcze ścierpieć...“

Oto próba stylu i miara kultury „antyklerykalnego“ agitatora. Z duszą barbarzyńcy, która nie mogąc nic pięknego odczuć, usiłuje nieznane sobie piękno opluć i zbezcześcić — przygląda się sam przywódca P. P. S. — tytan swojej partyi — pełnemu symbolów obrzędowi Świętej Ofiary, obrzędowi stworzonemu pobożnością, fantazyą i duchem estetyki obrzędowej całych stuleci i w tych przepięknych, pełnych wzniosłości, niewypowiedzianego uroku i powagi ceremoniach, otaczających najświętszą z tajemnic — odkrywa objawy głupiej pychy i próżności arystokraty-biskupa!... Czy można sobie wyobrazić większą niskość uczuć i większą pustkę duchową? Oto szczyt „kultury socyalistycznej“ — do jakiego doszedł p. Daszyński po 25 latach „pracy“ w partyi. Poddajemy ten fakt pod uwagę naszej inteligencyi także t. zw. „antyklerykalnej“, niech podziwia swą gwiazdę. Wątpimy bowiem, czy w sprawozdaniu „Naprzodu“ znajdzie te rodzynki, którymi w niedzielę liczny, bardzo liczny tłum delektował się z entuzyazmem.

Na określenie tego stanu, do jakiego doszedł dziś polski socyalizm, jest tylko jedno określenie: nędza duchowa. Niema w nim już — jak wspomnieliśmy — ani nauki, ani wiary w program, ani szczerości rewolucyjnej. Pozostało tylko namiętne pragnienie utrzymania się przy życiu. Nędzną bezideową, wulgarną, ordynarną, płytką kampanią „antyklerykalną“ usiłują leadorzy P. P. S. ten cel jedynie dla nich ważny osiągnąć. I wiece zamieniają się w przedstawienia trzeciorzędnego teatru, w których stary, zdarty aktor ochrypłym głosem grywa rolę lwa — jak w sztuce Szekspira. „Dobrześ ryknął lwie“ — wołały w niedzielę tłumy p. Daszyńskiemu. Stary aktor grać umie. Zobaczymy jeszcze niejeden taki jego występ.

Niech na te gościnne popisy idą ci zwłaszcza, którzy błędnie sądzili, że w socyaliźmie chodują się lwy prawdziwe... Niech idą, a zobaczą poza lwią maską bezsilną, zblazowaną i litość budzącą postać — aktora ze starej patetycznej szkoły.

Bohaterskie walki powstańców.

Komunikat powstańczy z 6. b. m.

Bytom. (E. Expr.) Główna kwatera. Odcinek północny: Nieprzyjaciel zaatakował po przygotowaniu artyleryi Boreszów, Ziembowice i Miszlinę. Dzielne oddziały grupy północnej wstrzymały, pomimo kilkogodzinnych usiłowań, wszelkie ataki, zadając nieprzyjacielowi poważne straty.

Odcinek środkowy: Podczas wczorajszego dnia i dzisiejszej nocy nieprzyjaciel atakował bezskutecznie nasze pozycye pod Sławęcinami i na północ od Kędzierzyna. Wioski tego rejonu przechodziły kilkakrotnie z rąk do rąk. Oddziały nasze wstrzymują z nadzwyczajnem męstwem ataki nieprzyjaciela. Jedna z bateryi powstańczych, otoczona ze wszystkich stron, przebiła się przez niemiecki pierścień i strzelając kartaczami na bliski dystans, zmusiła nieprzyjaciela do ucieczki.

Odcinek południowy: Ponowne próby Niemców przekroczenia Odry w okolicy Raciborza spełzły na niczem. (Podpisano: Lubieniec, szef sztabu).

Warszawa. (Telef. wł.) Doniesienia dzienników niemieckich mówią o zajęciu Kędzierzyna i Sławęcic. Potwierdzenia tej wiadomości ze strony polskiej niema.

ODEZWA POWSTAŃCZA DO ŻOŁNIERZY ANGIELSKICH.

Bytom. (E. Expr.) Powstańcy wydali do Anglików następującą odezwę: Niemcy usiłowali wmówić w was, żeście przyzwani dla stłumienia powstania przeciw W. Brytanii i innym państwom sprzymierzonym, przedstawili nas w jak najgorszem świetle dla swoich własnych celów; nie wierzcie im, my nie walczymy przeciw rządom sprzymierzonym, nie jesteśmy bolszewikami, nie jesteśmy nieprzyjaciółmi Anglii, Francyi i Włoch, jesteśmy ich lojalnymi przyjaciółmi i wielu z nas uciekło z armii niemieckiej podczas wielkiej wojny, aby w waszych szeregach walczyć o zgnębienie barbarzyńców. Jesteśmy tutejszymi robotnikami i rolnikami, gotowi jesteśmy raczej umrzeć, niż iść znowu pod rządy niemieckie. Chcemy pracować w spokoju i żyć w wolnym kraju. Nie żądamy od was, byście nie byli posłusznymi waszym rozkazom. Nie! Jesteście żołnierzami, wiemy więc, że musicie spełniać swoją powinność, chcemy, byście zrozumieli, że nie jesteśmy waszymi nieprzyjaciółmi i pragniemy tylko wyzwolenia z germańskiego jarzma.

TOR OPOLE—W. STRZELCE PRZERWANY.

Bytom. (E. Ex.) Między Opolem a Wielkimi Strzelcami w pobliżu Strzelców zerwano tor kolejowy, wskutek czego nie kursują pociągi między Opolem a Strzelcami.

WERBUNEK OCHOTNIKÓW W PRUSACH WSCHODNICH.

Warszawa. (E. Ex.) W Prusach Wschodnich prowadzony jest potajemnie werbunek ochotników do wojsk, walczących przeciwko powstańcom polskim na G. Śląsku.

Czescy dezerterzy w wojsku niemieckiem

Praga. P. A. T. Specyalny korespondent „Prager Tagblatt“ przesłał swemu pismu zajmujące szczegóły ucieczki internowanego w Pardubicach oddziału niem. powstańców z G. Śląska. Korespondent „Prager Tgbl.“ stwierdza między innemi, iż przy przesłuchaniu kilku ujętych zbiegów okazało się niespodziewanie, iż część ich pochodzi ze Śląska Hulczyńskiego. Prawie dwie trzecie internowanych było poddanymi czeskimi z Hulczyna, którzy za wynagrodzeniem dziennem w wysokości 70 Mk. niemieckich zgłosili się do niemieckich oddziałów powstańczych przeciw Polakom. Byli to przeważnie — jak „Prager Tagblatt“ stwierdza — czescy dezerterzy.

32-letnie prowizoryum.

(NOWY PROJEKT ADMINISTRACYI NA G ŚLĄSKU).

Paryż. (E. Ex.) „Morning Post“ omawia projekt, aby akcya na G. Śląsku była powierzona międzysojuszniczej komisyi, zamianowanej przez sprzymierzonych na okres 32 lat, po upływie którego ostateczna decyzya zostanie powzięta na podstawie statutu tej prowincyi. W ciągu tych 32 lat Śląsk ma zapłacić sprzymierzonym przypadającą proporcyonalnie część odszkodowania, zaś komisya międzysojusznicza rozporządzać będzie żandarmeryą mieszaną, rekrutującą się z pośród Niemców i Polaków.

„Polityka rozwagi i wyczekiwania“.

Paryż. (E. Ex.) Ag. Reutera wydała następujący półurzędowy komunikat o stanowisku rządu angielskiego w sprawie górnośląskiej. Rząd W. Brytanii przyjął w kwestyi górnośląskiej politykę rozwagi i wyczekiwania. Rząd nie udzieli prawdopodobnie odpowiedzi na ostatnią notę francuską w sprawie wyznaczenia komisyi rzeczoznawców; oraz zwołania Rady najwyższej, dopóki komisarz angielski na G. Śląsku Stuart nie złoży pierwszego sprawozdania o obecnej sytuacyi na G. Śląsku, oraz o przybyciu batalionów angielskich. Zwołanie rady najwyższej prawdopodobnie nie będzie możliwe przed dniem 15 b. m.

SPRAWY AZYATYCKIE — A G. ŚLĄSK.

Warszawa. (Telef. wł.). Prasa paryska zastanawia się, dlaczego do tej chwili nie nadeszła odpowiedź angielska na notę francuską w sprawie Śląska G. Z głosów prasy angielskiej można wnioskować, iż w angielskich sferach dyplomatycznych noszą się z myślą załatwienia przy tej sposobności wszystkich nierozstrzygniętych jeszcze spraw pomiędzy Francyą a Anglią. Chodzi tu głównie o kwestye azyatyckie.

„DRESZCZE GÓRNOŚLĄSKIE“.

Londyn. P. A. T. (Węg. B. kor.) Lloyd George cierpi na dreszcze. Lekarz nakazał mu zachowanie spokoju.

Wyczekujące stanowisko Litwy.

PURICKIS O STOSUNKU POLSKO-LITEWSKIM. — NALEŻY ZBADAĆ, CZY MOŻNA BĘDZIE PRZYJĄĆ POLSKĘ DO ZWIĄZKU BAŁTYCKIEGO.

Kowno. P. A. T. Na zjeździe dziennikarzy państw bałtyckich 1 b. m. wygłosił litewski minister spraw zagr. Purickis dłuższe przemówienie, w którem mówił o „imperyalistycznych tendencyach naszych wielkich sąsiadów“. Stosunek nasz do Rosyi — mówił minister — jest obecnie zupełnie jasno określony, ale z czasem może on uledz zmianie. W razie zwycięstwa reakcyi w Rosyi, czeka nas, państwa bałtyckie, jednaki los.

W dalszym ciągu przedstawił Purickis w podobny sposób stosunek państw bałtyckich do Niemiec. Omawiając stanowisko ententy, powiedział: Jedni powiadają, że jeżeli Rosya będzie demokratyczną, to państwa nadbałtyckie powinny wejść z nią w stosunek federacyjny, inni zaś chcą, aby Litwa połączyła się z Polską, a reszta państw przeszła pod władzę Rosyi. Otóż i tym prądom potrafimy przeciwstawić się, o ile będziemy solidarni i w ścisłej ze sobą łączności. Zachodzi więc teraz pytanie — mówił Purickis — kto może wstąpić do Związku państw bałtyckich. Mamy obecnie poważne podstawy przypuszczać, że sąsiad północny, **Finlandya, przyłączy się w krótkim czasie do naszego Związku.**

Co się tyczy sąsiada południowego, to jest Polski, to ze względu na nieuregulowanie naszego z nią sporu, **musimy zająć pozycyę wyczekującą.** Muszę powiedzieć, że Litwa nie żywi wrogiego usposobienia względem Polski (?). **Chcemy nawiązać z Polską jak najlepsze przyjacielskie stosunki, lecz, niestety, napotykamy na trudności, stwarzane przez samą Polskę (!).** Nie chcę krytykować polityki Polski, mogę tylko skonstatować ogólne mniemanie, że **polityka ta opiera się na awanturniczości, a przykłady Wilna i G. Śląska nie potrzebują komentarzy. Przy takim stanie rzeczy niebezpiecznie jest wiązać się z Polską,** gdyż w przyszłości moglibyśmy drogo za to zapłacić. Dlatego też zanim zadecydujemy ostatecznie sprawę **przyłączenia się Polski do naszego Związku,** musimy uświadomić sobie, co stawiamy na **kartę w razie przyłączenia się do nas Polski. Z opinią tą, zupełnie objektywną,** zgadzają się i **Łotwa i Estonia.** Obecnie pozostaje tylko ostateczne umocnienie naszego Związku na najbliższej konferencyi.

Mowca wspomina następnie o mniejszościach **narodowych na Litwie, Łotwie i** Estonii i oświadcza: Zapewne wiecie o tych insynuacyach **prasy polskiej,** z pomocą których prasa **ta stara się oczernić Litwę** zagranicą i przedstawić ją jako gnębicielkę mniejszości narodowych, **głównie narodowości polskiej.** Minister, **odpierając te zarzuty, oświadcza:** Z żydami żyjemy **w jak najlepszych stosunkach,** inne zaś mniejszości, a w tej liczbie i Polacy, korzystają (?) także z wszelkich praw, należnych im w imię ludzkości. Jeżeli dotychczas nie udało się nam dojść do porozumienia z mieszkającymi u nas Polakami, to nie jest to naszą winą, lecz jedynie winą zakordonowych Polaków.

Słupy graniczne na Śląsku Ciesz.

Morawska Ostrawa. P. A. T. Cz. B. Prasowe donosi: Komisya delimitacyjna dla granicy na Śląsku Ciesz., Spiszu i Orawie odbyła onegdaj posiedzenie, na którem postanowiono, aby straże wojskowe i cywilne zaciągnęły po **obu stronach posterunki wzdłuż ustalonej granicy Śląska Cieszyńskiego i Orawy. Definitywnego ustalenia granicy na Spiszu dotąd nie dokonano,** jednakże komisya delimitacyjna przystąpi w najbliższych dniach do prac granicznych na Spiszu. Ze strony czeskiej postawiono już na linii granicznej Śląska Cieszyńskiego graniczne słupy.

Morawska Ostrawa. P. A. T. „Morawsko-sleski Dennik“ **dowiaduje się,** że wybory do **parlamentu czeskiego na Śląsku Ciesz.** pod okupacyą **czeską zostaną** przeprowadzone w jesieni.

KOPCE GRANICZNE NA WSCHODZIE.

Moskwa. (E. Ex.) Prasa sowiecka podaje depeszę iskrową z Mińska, że na piątem posiedzeniu polsko-rosyjsko-ukraińskiem komisyi granicznych uchwalono, że granica między Polską a Rosyą oznaczona będzie podwójnymi rzędami kopców wysokości 4 metrów, usypanych w odległości 15 metrów jeden od drugiego.

POŻEGNANIE MSGR. RATTI'EGO.

Warszawa. P. A. T. Dnia 4-go czerwca b. r. podsekr. stanu Dąbski wydał w salonach hotelu Europejskiego śniadanie pożegnalne na cześć odjeżdżającego nuncyusza Apostolskiego, msgr. Ratti'ego, mianowanego kardynałem i powołanego na stolicę arcybiskupią do Medyolanu. Obecnymi byli J. E. Kakowski, oraz przedstawiciele Min. spraw zagr. i Min. W. R. i O. P. Tego samego dnia o godzinie 7-mej wieczorem Msgr. Ratti specyalnym wagonem salonowym odjechał do Rzymu. Na dworcu żegnali go przedstawiciele rządu, generalicyi, ciała dyplomatycznego, oraz liczni przedstawiciele społeczeństwa.

Zażegnanie przesilenia w Niemczech.

Berlin. (E. Ex.) Przesilenie, odroczone zostało na pewien czas. **Votum nieufności zgłoszone przez komunistów, odrzucono wszystkimi głosami. Votum nieufności dla rządów reakcyi niemieckiej partyi narodowej zostało odrzucone** (z wyjątkiem głosów partyi narodowej i komunistycznej). Równocześnie parlament uchwalił **odroczenie posiedzenia do 15 czerwca.** Formuła przejścia do porządku dziennego brzmi następująco: „Parlament przyjmuje oświadczenie rządu Rzeszy do wiadomości, równocześnie zgadza się, aby rząd uczynił wszystko celem spełnienia obowiązków względem koalicyi. Parlament godzi się na oświadczenie rządu, w szczególności co do sprawy górnośląskiej“. Rezolucyę powyższą przyjęto 213 głosami przeciw 77. 48 posłów partyi ludowej wstrzymało się od głosowania. W ten sposób przesilenie można uważać za zażegnane, przynajmniej do końca miesiąca.

ROZBROJENIE BAWARYI.

Monachium. P. A. T. (W. B. K.) Komisarz krajowy dla rozbrojenia ludności cywilnej wydał obwieszczenie 4 czerwca w sprawie wydania broni przez straż mieszkańców. Oświadczenie powiada, że na podstawie ultimatum ententy musi nastąpić oddanie dział i karabinów maszynowych przez samoobronę 10 czerwca, zaś do 30 czerwca oddanie wszystkich sort broni, które podpadają pod ustawę o rozbrojeniu. Bawarska samoobrona postanowiła wykonać rozporządzenie dobrowolnie.

NOWA KLĘSKA GREKÓW.

Lyon. (E. Ex. Radio.) Donoszą z Angory, że Turcy zajęli Bedye i złamali w tem miejscu opór Greków. Zarządzono pościg za cofającem się wojskiem greckiem.

Z dnia politycznego.

Dlaczego oficerowie uciekają z wojska?

W czasie dyskusyi w Sejmie nad ustawą o kontroli państwowej po odpowiedzi min. Sosnkowskiego na oskarżenia pos. Świdy, ten ostatni ponownie zabierając głos, oświadczył:

„Komisya oszczędnościowa obniżyła żołd, a dowiedziałem się, że uczyniła to z tem uzasadnieniem, że podobno wojsko powiedziało: my i tak sobie sami weźmiemy. I rzeczywiście, co się dzieje w tych 22 powiatach na kresach? Coś niesłychanego, rujnuje się własność ziemską w sposób, w jaki nawet Niemcy i Moskale nie postępowali. Doprowadzimy do tego, że te kresy do siebie zniechęcimy. Egzarchatu niema, a duchowieństwo prawosławne prowadzi agitacyę przeciw nam. Wobec braku kontroli oficerowie gospodarują na własną rękę. Jeden oficer chciał sprowadzić 2 wagony nasienia pomidorowego. (Wesołość). Na całym świecie niema tego nasienia na dwa wagony.

Stan jest obecnie taki w armii, że w s z y s t k o co dobre i szlachetne, to niestety z tej armii zaczyna uciekać. Faworyzujemy garść pretoryanów. Oficerowie w Warszawie rozbijają się samochodami, strasząc ludzi i spalając za 17 milionów marek benzyny.

Żeby to jeździli ludzie zasługi, ale kto jeździ? sierżant, porucznik z damami swojego serca. Jest rozkaz, że po godz. 6 nie wolno jeździć, a jednak wszyscy jeżdżą. Jest rozkaz, że gdzie są stacye kolejowe, nie wolno jeździć samochodem, ale nikt tego nie wykonywa. Komisya samochodowa w Modlinie znalazła 10 samochodów bez tytułu posiadania. Tymczasem admirał Porębski narzeka, że nie ma samochodu i nie może dlatego przyjechać do Sejmu".

Min. Sosnkowski replikując na te wywody, zaznaczył, że trzema sposobami można zapewnić dopływ nkwalifikowanego materyału oficerskiego: 1) Rzucić hasło uczuciowe w społeczeństwo (jak we Francyi); 2) zapewnić oficerom znaczne przywileje kastowe i społeczne (jak w Niemczech) i 3) zabezpieczyć oficerom odpowiedni byt materyalny (co min. Sosnkowski uważa słusznie za najwłaściwsze).

W replice swej min. Sosnkowski nie odparł jednak najcięższego może zarzutu pos. Świdy o „faworyzowaniu garści pretoryanów". — A jest to bodaj najgłówniejszy powód rozgoryczenia wśród oficerów i ucieczki ich z szeregów. Występują przytem z armii oficerowie najzdolniejsi, którzy nie mogą znieść krzywdy, że bez względu na ich zdolności i zasługi, inni, znacznie młodsi przeskakują ich rangami dlatego jedynie, że mają specyalne zasługi... legionowe...

Szkoda, że min. Sosnkowski, rzeczowy zresztą w swych wywodach, tę największą bolączkę naszej armii pominął milczeniem.

Zjazd Starorusinów we Lwowie.

Dnia 26 maja odbył się we Lwowie zjazd dawnej partyi staroruskiej t. zw. moskalofilów. Zjazd protestował przeciw ciemiężeniom ludu „rosyjskiego" we wsch. Małopolsce, a w rezultacie stanął na nieprzejednanem stanowisku wobec Polski. Na zjeździe starły się dwa prądy „starych" i „młodych". Zwyciężyli „młodzi" propagujący walkę z Polakami na spółkę z Ukraińcami. Cały zjazd jawnie zamanifestował swój charakter rosyjski i antypolski.

Włoski poseł przy Watykanie?

Aż nadto widoczne sukcesy dyplomatyczne Kuryi papieskiej, a szczególniej radykalny zwrot w stosunkach Francyi do Stolicy Apostolskiej, nie minęły bez echa we włoskich sferach politycznych. Z pewnych stron, i to bardzo poważnych, rzucono tam myśl, aby r z ą d w ł o s k i utworzył swe przedstawicielstwo przy Watykanie, idąc za przykładem państw i mocarstw europejskich oraz innych części świata.

Myśl tę podniósł — oczywiście jako „ballon d'essai" narazie — dziennik „Messagero", pragnąc wysondować opinię miarodajnych sfer watykańskich.

Sprawy gdańskie.

(Kwalifikacye polskiego komisarza. — Pospieszne przeprosiny).

„Kuryer Poznański" omawia w dwóch wstępnych artykułach referaty, wygłoszone na Zjeździe kupiectwa polskiego w Poznaniu, a poświęcone sprawie gdańskiej. Znajdujemy tam spokojną, lecz surową krytykę polityki i działań rządu polskiego odnośnie do Gdańska. (Sprawy gdańskie podlegają bezpośrednio prez. Witosowi). Zasadniczym brakiem jest nieskoordynowanie wszystkich organów, prowadzących sprawy gdańskie imieniem Polski. — Odnośnie do komisarza polskiego w Gdańsku, p. Biesiadeckiego, mówił referent na zjeździe poznańskim:

„P. Biesiadecki wykazuje brak tego wszystkiego, co niezbędnem jest, aby Polsce w Gdańsku zapewnić powagę i szacunek. Z natury bierny, miękki, chwiejny, wiecznie ustępliwy, lawirujący, niezdolny do energicznego wystąpienia, jest p. Biesiadecki typem „dyplomaty" w cudzysłowach, który nie dorósł do zadań, związanych z placówką w Gdańsku".

Tym „zaletom" p. Biesiadeckiego przypisuje „Gazeta Gdańska", że zupełnie niepotrzebnie tak pospieszył się z przeprosinami senatora Volkmanna, którego nie spotkało żadne uchybienie. Volkmann dopuścił się nieposzanowania władz polskich, sądząc, że zakaz przekraczania granicy w niedozwolonem miejscu dla takiego, jak on dygnitarza, nie istnieje; przekroczył on granicę wbrew grzecznym, lecz stanowczym ostrzeżeniom żołnierza, który dopiero groźbą strzelania zmusił go do uszanowania przepisów. Słusznie też „Gazeta Gdańska" pisze z tego powodu:

„Dziwną się wydaje błyskawiczna szybkość, z jaką komisarz Rzeczypospolitej Polskiej, p. Biesiadecki, pospieszył wyrazić p. Volkmannowi ubolewanie z powodu zajścia, bo, jak dotąd, Gdańsk nie poczuwał się do jakichkolwiek zadośćuczynień wobec obrażonego autorytetu Polski, a zdarzały się jednak fakta m o r d o w a n i a ż o ł n i e r z y p o l s k i c h w G d a ń s k u, napaści na ulicach za mowę polską, rozkradania mienia polskiego, na co p. Biesiadecki patrzył obojętnie i nie siadał z taką szybkością do automobilu, aby domagać się zadośćuczynienia. Gdy zaś naprawdę dzieją się rzeczy ze szkodą dla Polski, „wytrawna" dyplomacya polska w Gdańsku bagatelizuje je z zasady".

Milion wymordowanych Ormian.

Podczas procesu, jaki świeżo toczył się w Berlinie przeciw zabójcy b. w. wezyra Talaaty baszy, a skończył się jego uwolnieniem, złożył rzeczoznawca, prof. Dr Lepsius, znany oryentalista, następujące, zgrozą przejmujące zeznania:

W kwietniu 1915 roku komitet młodoturecki w Konstantynopolu uchwalił, a Talaat basza, jako minister spraw wewnętrznych i Enver basza, jako minister wojny zarządził o g ó l n ą d e p o r t a c y ę l u d n o ś c i o r m i a ń s k i e j, z bardzo małymi wyjątkami, mieszkającej w Turcyi. Przed wojną mieszkało w granicach Turcyi około 1,850.000 Ormian. Nakazano przetransportować ich na północne kresy Mezopotamii. Z powyższej liczby z a l e d w i e 10% p r z y s z ł o n a m i e j s c e p r z e z n a c z e n i a. Mężczyźni, kobiety i dzieci padli ofiarą głodu, chorób i gwałtów. Ormian tych systematycznie na śmierć prowadzono.

Gdy obozy koncentracyjne zostawały napełnione przez ciągły napływ wygnańców, w y p r o w a d z a n o i c h c z ę ś c i o w o n a p u s t y n i ę i t a m z a b i j a n o j a k b y d ł o w r z e ź n i. Rządowi tureckiemu chodziło najoczywiściej nie o przesiedlenie ludności ormiańskiej, lecz o wytępienie całego narodu.

Powodem tych okrucieństw nie był jakiś odruch ludowy, lecz administracyjne zarządzenie, gdyż młodoturcy obawiali się, iż kwestya armiańska może doprowadzić do rozbioru Turcyi. Talaat basza, najtęższa głowa między młodoturkami, był właściwym inicyatorem tych strasznych okrucieństw.

Gen. Liman von Sanders, drugi rzeczoznawca, potwierdził słowa prof. Lepsiusa, zaznaczając, iż wykonawcami zarządzeń Talaata bszy byli gubernatorowie prowincyi i żandarmi, wśród których przeważały najgorsze elementy ludności tureckiej.

Święto chrześcijańskich robotników w Krakowie.

(Potrójne święto. — Tłumny udział robotników ze sztandarami. — Nabożeństwo w kościele Maryackim. — Pochód do nowego domu stowarzyszeń robotniczych. — Delegacye. — Mowy Księcia Biskupa Sapiehy, prez. Federowicza i radcy Holeksy. — Wiec w Domu robotniczym).

Wspaniały przebieg miała potrójna uroczystość, urządzona w ostatnią niedzielę przez chrześcijańskie organizacye robotnicze w Krakowie. O godzinie 10 rano świątynia Maryacka zapełniła się rodzinami robotników, przybyłemi celem wzięcia udziału w uroczystem nabożeństwie ku uczczeniu trzydziestej rocznicy ogłoszenia encykliki Leona XIII. „Rerum novarum" w sprawie robotniczej, oraz piętnastej rocznicy założenia chrześcijańskich związków zawodowych z siedzibą w Krakowie. Prezbyteryum kościoła zajęły delegacye z różnych organizacyi katolickich robotniczych z Krakowa i prowincyi, oraz przedstawiciele innych warstw i organizacyi społecznych. Wiele organizacyi przybyło ze sztandarami. Było tych sztandarów 24, a mianowicie: Związku młodzieży rękodzielniczej (2 sztandary), Stow. katol. pracownic na Zwierzyńcu, Stow. katol. pracownic w Podgórzu, Stow. pracownic konfekcyi damskiej pod wezw. św. Antoniego, Cechu szewskiego z Podgórza, czeladzi krawieckiej, Cechu zbiorowego z Podgórza, Cechu kolejarzy z Podgórza, Stow. robotników budowlanych „Krakus", Tow. wzajemnej pomocy służby miejskiej, Sodalicyi rękodzielników i przemysłowców, Związków zawodowych z Wieliczki, Kraj. Związku stróżów i służby (6 sztandarów), Stow. pracownic fabryki cygar pod wezw. św. Józefa, Stow. sług pod wezw. św. Zyty, Kasy pogrzebowej, Stow. „Praca". Las sztandarów robił imponujące wrażenie.

Sumę pontyfikalną w asystencyi duchowieństwa i kleryków seminaryum odprawił proboszcz kościoła Maryackiego ks. Infułat Wądolny. W czasie sumy śpiewał wzmocniony chór Maryacki. Podniosłe kazanie wygłosił kanonik katedralny ks. dr. Korzonkiewicz. Wymowny kaznodzieja wyraził gorącą radość, że nakaz Leona XIII. tak chlubnie został wykonany w Krakowie, że tylu robotników idąc za wskazaniami encykliki stanęło pod sztandarem, na którym widnieje Krzyż i Orzeł Biały. W jasnych słowach przedstawił kaznodzieja potrzebę religii we wszystkich przejawach życia społecznego i narodowego, a zakończył wezwaniem do usilnej pracy w organizacyach robotniczych chrześcijańskich. Do współpracy w tych organizacyach wezwał społeczeństwo, a zwłaszcza inteligencyę.

Po skończonej sumie publiczność odśpiewała „Boże coś Polskę".

Następnie na placu przed kościołem św. Barbary ustawił się pochód, który poprzedzała orkiestra krakowskich tramwajarzy. Pochód imponujący liczbą uczestników przeszedł pl. Maryackim i ul. Mikołajską na ulicę Andrzeja Potockiego do nowej siedziby centralnych organizacyi robotniczych chrześć. Obszerny dom, ubrany zewnątrz i wewnątrz zielenią, kwiatami i emblematami narodowymi, zaledwie zdołał pomieścić część uczestników uroczystości. O godz. 12 i pół przybył Książę-Biskup, powitany hymnem „Jeszcze Polska". W sali na I. piętrze zebrały się delegacye, oraz zaproszeni goście. Oprócz delegacyi stowarzyszeń powyżej wymienionych, z których bardzo liczna była delegacya z Wieliczki, przybyły delegacye Związków zawodowych chrześć. z Zakopanego, Polskiego Związku kolejowców z pp. Nyczem, Ziołowskim i Rokoszem na czele, ponadto ks. Kuznowicz, znany organizator młodzieży i czeladzi rękodzielniczej, Bińczycki, prezes Związku młodzieży rękodzielniczej, Wodzinowski, prezes „Białego Krzyża", Wierzejski, reprezentant kupiectwa, kilku członków redakcyi „Głosu Narodu", prof. Pachoński, sekretarz Tow. Obrony Kresów Zachodnich, przemysłowiec Kwieciński, p. Popielówna, prezesowa Rychłowska i in. Duchowieństwo było reprezentowane w osobach ks. Dra Korzonkiewicza, profesora Uniw. Jag. ks. dra Michalskiego, ks. dra Niemczyńskiego z Podgórza, ks. prof. Sosina z Podgórza, ks. prof. Małysiaka, ks. prof. Kraupę, ks. prof. Piwowarczyka, ks. katech. Szepieńca, ks. katech. Selwę z Wieliczki, ks prof. Wojewodzica z N. Targu, ks. prof. Kotarbę, dyr. Zakładu ks. Siemaszki ks. Lorka, prowincyała OO. Augustyanów ks. Stylę, przeora Ks. Ks. Kanoników Regularnych ks. Górnego, ks. katechety Srokowskiego, dyrektora Zakładu Józefitów ks. Borowiczkę i in. Prezydyum miasta reprezentowali pp. prezydent Federowicz i wiceprezydent Rolle, radców m. p. radca Kosubudzki. Imieniem Arcybractwa Miłosierdzia i Banku Pobożnego przybyli pp. Wehnout, dyr. okr. dyr. Skarbu, Kudliński szef depart rach. w Sądzie wyż., inż. nadradca Stroka, ks. przeor Górny, p. Rolicki.

Powitany u wejścia do domu przez prezesa Komitetu obchodowego p. inż. Adelmana przybył Książe-Biskup do sali. Imieniem Komitetu przemówił p. red. Holeksa, który streścił krótko historyę powstania organizacyi robotniczych w Krakowie i w b. zaborze austryackim. Mowca, akcentując ważność odpowiedniej siedziby dla rozwoju tych organizacyi, dziękował za umożliwienie uzyskania nowej siedziby Ks. Biskupowi, Arcybractwu Miłosierdzia jako właścicielowi domu, oraz prezydyum miasta, które jako dotychczasowy dzierżawca domu, zrzekło się wcześniej dzierżawy, umożliwiając już obecnie oddanie domu na potrzeby organizacyi robotniczych katol. Zabrał następnie głos K s. B i s k u p S a p i e h a, który w mocnych słowach wyraził przekonanie, że w dokonywującym się w naszych oczach podziale ludzkości na tych, którzy stoją pod sztandarem Krzyża i tych, którzy wrogo odnoszą się do religii chrześcijańskiej, katolicki i polski robotnik stanie w rzędzie tych pierwszych. Przemówił następnie prezydent miasta p. F e d e r o w i c z: Prezydyum miasta popiera organizacye robotnicze bez względu na ich zabarwienie polityczne, o ile tylko program ich zdąża do ogólnego dobra. Dlatego też prezydyum chętnie spełniło prośbę organizacyi chrześcijańskich robotniczych w tem przekonaniu, że ułatwiając im wcześniejsze uzyskanie nowego, odpowiedniejszego ogniska, umożliwi im tem lepsze spełnianie ich zadań. P. prezydent życzył wkońcu organizacyom naszym pomyślnego rozwoju.

Po tych przemówieniach Ks. Biskup dokonał aktu poświęcenia, poczem żegnany owacyjnie przez uczestników uroczystości, odjechał w towarzystwie sekretarza ks. Mazanka.

Nowa siedziba centralnych organizacyi chrześcijańsko-robotniczych przedstawia się okazale. Dom piętrowy, raczej pałac z dużym ogrodem, posiada 11 dużych pokoi. W nowej siedzibie znalazły narazie pomieszczenie następujące instytucye: Sekretaryat katol. Stowarzyszeń robotniczych kulturalno-oświatowych, centrala chrześć. Związków zawodowych, sekretaryat okręgowy tych Związków, centrala Związku katol. Stowarzyszeń kobiet pracujących dyecezyi krakowskiej, Tow. popierania prasy katol., Sekretaryat chrześc. demokracyi, redakcye i administracye pism „Robotnik Polski", „Siew Polski", „Kobieta Polska", „Ruch Robotniczy", „Chrześc. Służąca Polska", Czytelnia i biblioteka robotnicza.

Ostatnim punktem programu uroczystości był wiec, urządzony popoł. w sali Katol. Domu robotniczego przy ul. św. Tomasza. Obok robotników i robotnic bardzo licznie zebranych, udział w wiecu, poza wymienionymi już poprzednio, wzięli: ks. proboszcz Tobiasiewicz, ks. proboszcz dr. Kulinowski i delegacye. Zagaił p. radca Adelman. Przewodniczyli pp. Adelman, Wróbel i Tokarz, sekretarzami byli pp. Dutkiewicz i Ozga z Wieliczki. Referat o obu rocznicach wygłosił prezes Polsk. Zjednoczenia chrześc. Związków zawodowych p. red. Puchałka. Przemawiali następnie pp. W. Kosarz, sekretarz generalny Zjednoczenia, ks. prof. Sosin imieniem organizacyi podgórskich, Okoński imieniem organizacyi robotniczych w Wieliczce, p. Górowa imieniem kobiet, Piątkowski imieniem kolejarzy, oraz ks. red. Kasprzyk, który podziękował wszystkim za udział w uroczystościach, oraz zachęcał do korzystania z nowej siedziby organizacyi. Po wyczerpaniu listy mowców uchwalono rezolucye:

I. Stwierdzamy, że zasady wyłożone w encyklice „Rerum novarum" w sposób jedynie właściwy, zdolne są z pożytkiem dla stanu robotniczego, społeczeństwa i Kościoła rozwiązać i dziś jeszcze palącą kwestyę społeczną we wszelkich jej przejawach. Dołożymy przeto wszelkich starań, by z a s a d y e n c y k l i k i w p r o w a d z o n e z o s t a ł y w ż y c i e p o l i t y c z n e, s p o ł e c z n e i g o s p o d a r c z e naszego narodu. Przeciwstawimy się jak najenergiczniej propagandzie tych, którzy opierając się na nauce Marksa i Lassala, chcą poddać robotnika pod jarzmo nowego systemu kapitalistycznego.

II. Stwierdzając, że olbrzymia większość narodu polskiego, w tem przygniatająca większość robotników, jest mocno przywiązana do religii katolickiej, oraz jej przedstawicieli, p o t ę p i a m y z silnem oburzeniem rozpętaną w ostatnim czasie w Krakowie i kraju a g i t a c y ę z m i e r z a j ą c ą d o o b n i ż e n i a p o w a g i e p i s k o p a t u p o l s k i e g o, a tem samem do zachwiania podstawami naszej świętej wiary w narodzie. Robotnik polski i katolicki stanie zawsze w obronie swojej religii i swoich przewodników kapłanów.

III. Spełniając nakaz Leona XIII., przyrzekamy popierać wszelkiego rodzaju organizacye robotnicze chrześcijańskie, oświatowe, zawodowe, polityczne, czy ekonomiczne, a to przez należenie do nich, jednanie im zwolenników, popieranie c h r z e ś c. r o b o t n i c z e j p r a s y i stwierdzanie na każdym kroku naszej do nich przynależności.

IV. W uroczystość piętnastolecia „Polskiego Zjednoczenia chrześc. Związków zawodowych" ślubujemy, że jako robotnicy wiernie stać będziemy w szeregach tej organizacyi i dołożymy starań, by i reszta robotników jak najrychlej stanęła w naszych szeregach. Dalsze dwie rezolucye odnoszą się do spraw G. Śląska i Wilna.

Na tych uchwałach przewodniczący p. Adelman zamknął obrady, a zgromadzeni odśpiewali „Rotę" Konopnickiej.

Cała uroczystość wywarła w Krakowie wielkie wrażenie. Był to bowiem pierwszy publiczny występ chrześcijańskich organizacyi robotniczych, występ w wielkim stylu. Uroczystości niedzielne były dowodem, że żadna siła wroga nie zdoła już przeszkodzić rozwojowi ruchu robotniczego chrześcijańskiego. **P.**

Iskierki.

Segre — Singer.

Aresztowany w ubiegłym miesiącu g e n e r a ł w ł o s k i S e g r e, b. szef włoskiej komisyi wojskowej w Wiedniu, za milionowe oszustwa na szkodę skarbu austryackiego, a także osób prywatnych — jak się okazuje — j e s t ż y d e m, a właściwe jego nazwisko brzmi: S i n g e r. Posiada on licznych krewnych tegoż nazwiska, którzy zwłoszczyli swe nazwisko także na Segre, podobnie jak włoscy żydzi Schiffowie przezwali się N a v e (generał Nave jest w czynnej służbie) lub Friedowie, którzy przyjęli nazwisko P a c i f i c o.

Obecnie pokazuje się, że gen. Segre nietylko kradł i oszukiwał w Wiedniu, ale także pomagał komunistom wiedeńskim oraz protegował bolszewików węgierskich, którzy schronili się do Wiednia po upadku rządów Beli Kuhna.

Z sali odczytowej.

Stosunek etyki do religii.

Sprawa doniosła jak mało która dziś i zawsze: zagadnienie stosunku etyki do religii będzie przedmiotem odczytu (wraz z następującą po nim dyskusyą) ks. Dra Jana Ciemniewskiego, który na specyalne zaproszenie „Towarzystwa etycznego przyjeżdża ze Lwowa, aby we środę dn. 8 b. m. o godz. 6 wieczorem wypowiedzieć swoje w tej kwestyi poglądy (sala Kopernika — Collegium Novum). Ks. Dr. C., który już dawniej dał się poznać z gruntownego studyum „o kształceniu charakteru", w r. 1919 zamieścił w 3-cim nrze „Polonia Sacra", wydawnictwa naukowego Towarzystwa im. papieża Benedykta XV. bardzo trafne i cenne uwagi p. t. „Nauka szkolna w zastosowaniu do psychiki i kultury polskiej", świeżo zaś wydaną książką o potrzebnej reformie w nauczaniu religii, aprobowaną przez władzę kościelną pozyskał w kołach katolickich gorących zwolenników dla swoich myśli i życzeń — należy do tych duchownych, u których natchniony zapał w bronieniu świętej w ich przekonaniu sprawy idzie w parze z wytrawną znajomością sprężyn duszy ludzkiej. Z jednej strony jest dla niego pewnikiem, że nie może być szczerej i silnej religijności bez przestrzegania najusilniejszego zasad etyki w życiu prywatnem i publicznem; z drugiej strony umie wykazywać w sposób niezmiernie pociągający i jasny, że religia jest naturalnem uzupełnieniem i wzmocnieniem etyki, że ona dopiero daje całkowity spokój i szczęście człowiekowi dobrej woli, wlewając weń wiarę w ostateczne zwycięstwo każdej słusznej sprawy. Zapowiedziany przez ks. Dra C. wykład będzie miał zapewne liczne audytoryum złożone ze wszystkich Krakowian, którym sprawy dotyczące religii i obyczajów leżą na sercu. **W. R.**

KRONIKA.

„VIRTUTI MILITARI" NA GROBIE PODPOR. TETMAJERA.

W ubiegłą niedzielę były Bronowice widownią rzewnego obrzędu. Rano przed wiejski cmentarzyk zajechał szwadron żółtych ułanów 8-go pułku z 5 oficerami, muzyką i rozwianymi żółtymi proporcami. Rotmistrz Ł. Bochenek ustawił spieszoną część szwadronu przed mogiłą ś. p. podporucznika Jana Kazimierza Tetmajera (syna artysty-malarza Włodzimierza Tetmajera) i rozpocząwszy od zawołania: Panie podporuczniku!—w serdecznych słowach wymienił boje, w których poległy zasłużył się wraz z pułkiem Ojczyźnie, poczem pożegnał go im. ułanów, a wkońcu ozdobił mogiłę srebrnym krzyżem „Virtuti Militari". Zagrzmiały dźwięki hymnu, ulani zasalutowali, poczem szwadron przedefilował w jasnem słońcu przed zieloną mogiłą żołnierza. W oczach zgromadzonych włościan widać było żywe wzruszenie. Ludzie przyklękli na grobie, aby ucałować krzyż, który miał zdobić pierś rycerską.

CEGIEŁKI WAWELSKIE.

Dalsze cegiełki wawelskie ufundowali: 256-tą dziatwa szkół powszechnych pow. myślenickiego; 257-mą nauczycielstwo szkół powszechnych pow. myślenickiego, i 258-mą wyższa szkoła realna w Tarnowie — wpłacając po 30.000 Mk. za cegiełkę.

Kraków, 7 czerwca.

O WCZEŚNIEJSZE ZAKOŃCZENIE ROKU SZKOLNEGO. W niedzielę wiecz. w sali Kasyna wojskowego przy ul. Zyblikiewicza odbył się bardzo liczny wiec rodzicielski, zwołany w sprawie zamknięcia roku szkolnego w dniu 15 b. m. Wiecowi przewodniczył Dr Wielgus. Wyczerpujący referat wygłosił Dr Poźniak, wykazując, iż z powodu zupełnego wyczerpania fizycznego młodzieży i w interesie samej szkoły, leży zakończyć rok szkolny z dniem 15 b. m., tembardziej, iż podobne zarządzenie wydało Ministerstwo wyznań relig. i oświecenia publ. dla Kongresówki. Po dłuższej dyskusyi uchwalono jednomyślnie wysłać telegram do min. oświaty, oraz do kuratora okręgu, p. Sobińskiego we Lwowie, z kategorycznem żądaniem zamknięcia roku szkolnego z dniem 15 b. m. Nadto uchwalono wezwać prez. miasta Federowicza, jako posła m. Krakowa, ażeby sprawę tę poparł osobiście u ministra.

WYBÓR PIERWSZEGO WICEPREZYDENTA MIASTA. Jak się dowiadujemy, we wtorek 14 b. m. odbędzie się posiedzenie Rady miejskiej, celem wyboru pierwszego wiceprezydenta miasta Krakowa.

ŻĄDANIA URZĘDNIKÓW Z WYKSZTAŁCENIEM AKADEMICKIEM. Wczoraj o godz. 6 po południu odbył się w sali Rady miejskiej wiec urzędników państwowych i autonomicznych z wykształceniem akademickiem. Na wiecu poruszono niezrozumiałe wśród urzędników różnice, zawarte w ośmiu kolejno po sobie przez rząd wydanych ustawach, które normują uposażenie służbowe w różnych kategoryach urzędniczych według rozmaitych zasad. Tak np. przy jednych i tychsamych kwalifikacyach akademickich jeden urzędnik zaczyna od zasadniczych poborów (w IX st. płacy) od 1500 Mk. miesięcznie, podczas gdy inni od 1300 mk., inni wreszcie od 2400 Mk., przyczem skala dodatków drożyźnianych, niezależnie od miast, jest również wypośrodkowywaną na podstawie zasad, zależnych od tej lub innej kategoryi służby państwowej.

Ta rażąca niesprawiedliwość, stosowana do ludzi, od których rząd wymaga jednakich kwalifikacyi akademickich, wywołała rozgoryczenie, które potęgując się, doprowadziło do wieców protestacyjnych w całym kraju.

Wczorajszemu wiecowi w Krakowie, który zgromadził przeszło 20 osób, przewodniczył starszy radca namiestnictwa Marek. Pierwszy referat wygłosił radca skarbowy Artz, który zakończył przedstawieniem rezolucyi, protestujących przeciw nierównomiernemu i niskiemu uposażeniu urzędników o równych kwalifikacyach i wykształceniu i żądających przyznania poborów służbowych w takiej wysokości, któreby umożliwiły niezależną egzystencyę urzędnikowi państwowemu z rodziną. Wkońcu wiec uchwalił wysłać delegacyę do Warszawy w tej sprawie.

WYCIECZKA ORAWIAKÓW W KRAKOWIE. Przez dwa dni bawiła w naszem mieście wycieczka Orawiaków. Goście zwiedzili zabytki Krakowa, a w niedzielę na ich cześć odbyła się w byłym refektarzu OO. Franciszkanów wieczornica, podczas której wygłoszono szereg serdecznych przemówień. Najpierw przywitał wycieczkę imieniem Tow. kresów południowych prof. Semkowicz, potem im. miasta wiceprez. Rolle, następnie gorące przemówienie wypowiedziała znana patryotka i działaczka, p. Machayówna z Orawy, pod której przewodnictwem wycieczka przyjechała. Wieczornicę urozmaiciły śpiewy ludowe orawskie. Przygrywała orkiestra IV gimnazyum, przybyła z prof. Kupczyńskim.

EGZAMIN DOJRZAŁOŚCI w gimnazyum realnem im. H. Sienkiewicza odbył się w dniach 1—6 b. m., pod przewodnictwem prof. Un. Jag., Dra Tadeusza Sinki. Z postępem celującym zdali: Jankowski Karol, Łoziński Jerzy, Mitera Zygmunt, Wiktor Andrzej, Wojciechowski Janusz, Zaremba Stanisław, Żmuda Władysław i ekst. Gibałówna Janina. Świadectwa dojrzałości otrzymali: Battaglia Roman, Bobrzyński Wład., Braun Stan., Breuer Stan., Brykalski Stan., Dańkowski Leon, Dutczyński Zbign., Gołębiowski Józef, Joniec Józef, Kisielewski Franc., Kwiatkowski Zbigniew, Kwieciński Lucyan, Lasocki Stan., Maszewski Jan, Nartowski Tad., Parafiński Tad., Skarbiński Andrz., Stankiewicz Stan., Wajda Stan., Wazl Edward, Zaleski Franc., Żeleński Wład., Mussil Tad. (pryw.), Skaza Jerzy (pryw.), Zubrzycki Stan. (pryw.), Kwaśnicka Jul. (ekst.), Emilewiczówna Stan. (ekst.), Czapla Kazimierz (ekst.), Kaczmarski Stan. (ekst.), Mańkowski Leon (ekst.), Skalka Tadeusz (ekst.). Reprobowano na czas nieograniczony jednego eksternistę i jedną eksternistkę.

W niedzielę przed południem odbyło się w gimnazyum uroczyste wręczenie świadectw maturycznych uczniom zakładu. W obecności komisyi egzaminacyjnej przemówił do uczniów w serdecznych słowach dyr. zakładu, F. Zawiliński, poczem maturzysta p. Karol Jankowski złożył gorące podziękowanie wychowawcom za starania około wychowania i wykształcenia kolegów. Z maturzystów 5 udaje się na wydział prawniczy, 4 na agronomię, 1 na medycynę, 3 na filozofię, 1 na teologię, 7 na Akademię eksportową, 2 na Akademię górniczą, 1 na leśnictwo i 5 na technikę.

SUBSTYTUTEM Ś. P. DRA WIKTORA BOGDAŃSKIEGO, adwokata w Krakowie, ustanowił wydział Izby adwokackiej adwokata Dra Romana Bogdańskiego.

O ZATRZYMYWANIE POCIĄGÓW NA T. ZW. PRZYSTANKACH. Pociągi osobowe w kierunku Lwowa zatrzymują się na małych przystankach (np. Węgrzce Wielkie, koncentrujące w sobie ruch osobowy z sześciu wiosek okolicznych), a raczej zatrzymują się o niewłaściwej porze. Robotniczy np. pociąg, wychodzący z Krakowa o godz. 8 rano, zatrzymuje się wprawdzie na wszystkich przystankach, ale niema prawie podróżnych, którzyby o tej porze już mogli wracać do domu, gdyż targ kończy się dopiero o godz. 10 rano. Wskutek tego włościanie, zasilający miasto nasze w nabiał, jarzyny i wiktuały, czekać muszą aż do popołudniowego pociągu, tracąc prawie 8 godzin czasu.

Ze względu na oszczędzenie czasu ludności wiejskiej, byłoby wskazano, aby Dyrekcya kolei zarządziła choćby minutowe zatrzymywanie się pociągów przy wszystkich osobowych pociągach na wszystkich okolicznych przystankach.

ARESZTOWANIE ZWYRODNIAŁEGO DOROŻKARZA. W roku 1919 znaleziono na drodze, wiodącej do Kopca Kościuszki, zwłoki Jana Manieckiego, dzierżawcy dóbr i zarządcy zakładu zdrojowego w Szczawnicy. W czasie sekcyi okazało się wówczas, że Maniecki zmarł nagle na udar serca. Wreszcie w czasie śledztwa stwierdzono, że Manieckiego, który mieszkał na Salwatorze, wiózł jakiś dorożkarz nieznanego nazwiska. W drodze dorożkarz ten, spostrzegłszy, że Maniecki leży bez życia, usunął go z powozu i obrabował, przywłaszczając sobie znaczną sumę pieniężną, złoty zegarek z łańcuszkiem i srebrną papierośnicę. Dopiero przed kilku dniami policyi przypadkowo udało się wykryć owego dorożkarza, którym był Jakób Włosiński, liczący lat 45. Zaaresztowany winy się wypiera i twierdzi, że zegarek, który przy nim znaleziono, a będący własnością Manieckiego, otrzymał od niejakiego Jana Szklarza; Szklarz zaś został wyrokiem sądu wojskowego, rozstrzelany za napady bandyckie. Dalsze śledztwo w toku.

PODWYŻSZENIE CENNIKA FRYZYERSKIEGO. W ostatnich dniach cech fryzyerów w Krakowie podwyższył dotychczasowe opłaty za roboty fryzyerskie o 20 procent.

Sprawą tej, niczem nieuzasadnionej podwyżki, ustanowionej bez porozumienia z Magistratem, winny się zająć organa Urzędu walki z lichwą.

ZATRUCIE GAZEM. Wczoraj o godz. 8 rano wezwano Pogotowie ratunkowe na ul. św. Stanisława do domu l. 2, gdzie 16-letnia St. Bobkówna uległa zatruciu gazem świetlnym. Ratunek niezwłocznie okazał się bezskutecznym. Zwłoki odwieziono do Zakładu medycyny sądowej.

ATAK SZAŁU. Wczoraj o godz. 5 w akcyzie miejskiej przy ul. Kopernika urzędnik N. N. uległ atakowi ostrego szału. Lekarz Pogotowia zarządził nałożenie na nieszczęśliwego kaftana bezpieczeństwa i odwiózł go do szpitala św. Łazarza.

Z Polski i ze świata.

NACZELNIK PAŃSTWA W TORUNIU. Do Torunia przybył wczoraj Naczelnik państwa, witany uroczyście i udał się na mszę św. do kościoła św. Jana, gdzie imieniem duchowieństwa powitał go ks. dziekan. Następnie przejechał Naczelnik państwa ulicami, witany entuzyastycznie przez ludność. W przystani marynarki wojskowej, na monitorach w obecności adm. Porębskiego udekorował krzyżami Virtuti Militari za waleczność licznych oficerów i marynarzy. Następnie zwiedził zabytki miasta, a po obiedzie wydanym przez województwo pomorskie, udał się do Teatru Narodowego na ostatni akt „Kościuszki pod Racławicami". W poniedziałek rano odjechał Naczelnik do Bydgoszczy.

POŚWIĘCENIE ROBÓT PORTOWYCH W GDYNI. Dnia 29 z. m. odbyło się w Gdyni, przy licznym udziale miejscowej ludności kaszubskiej, uroczyste poświęcenie niedawno rozpoczętych robót portowych. Mszę św. polową odprawił kapelan marynarki ks. Miegun, mowy okolicznościowe wygłosili: admirał Porębski, ks. Miegun i poseł Trzciński, który zaakcentował niczem niezachwiane przywiązanie ludności kaszubskiej do języka, obyczaju i wiary swych przodków, dzięki czemu naród polski może dziś realnie pracować nad stworzeniem i zapewnieniem sobie przyszłości morskiej.

Na uroczystość tę przybyła do Gdyni podkomisya sejmowa, złożona z przedstawicieli różnych klubów politycznych Sejmu. Po poświęceniu robót portowych podkomisya ta zaznajomiła się ze stanem robót na nowobudującej się linii Kokoszki—Gdynia, poczem udała się na półwysep Hel, celem zwiedzenia nowowybudowanej linii kolei żelaznej Puck—Hel. Kolej ta jest już zupełnie gotowa i za parę miesięcy będzie otwarta dla ruchu pasażerskiego.

ROZSTRZELANIE OFICERA ZA SZPIEGOSTWO. Przed sądem wojennym w Warszawie odbyła się trzydniowa rozprawa przeciw Zygmuntowi Gonzaga-Iwańskiemu, porucznikowi wojsk lotniczych, oskarżonemu o szpiegostwo na rzecz obcego mocarstwa przez kradzież planów wojskowych, rozkazów i innych dokumentów tajnych. Iwanickiego skazano na śmierć przez rozstrzelanie i wyrok wykonano tego dnia wieczorem.

OLBRZYMI POŻAR W ŁODZI. Podczas wczorajszej nocy spłonęły magazyny kolejowe na stacyi Łódź fabryczna. Spłonęły trzy składy z ogromnymi zapasami tłuszczów, smarów, mąki, a nadto na stacyi wielkie zapasy surowca bawełny. Szkody są wielomilionowe.

TRĄBA POWIETRZNA W ZAGŁĘBIU KARWIŃSKIEM. Dnia 2 b. m. w czasie burzy zjawiła się nad Pietwałdem i Porębą na Śląsku Cieszyńskim olbrzymia trąba powietrzna, która zniszczyła wszystko na szerokości 100—150 metrów. Trąba zerwała dachy domów, powaliła ściany, powyrywała drzewa i pokaleczyła mnóstwo ludzi. W elektrycznej centrali w Pietwałdzie obaliła ścianę, wywróciła maszyny i zniszczyła całe wnętrze fabryki. Cały szereg domów kolonii szybu Eugeniusza, 12 domów Tow. górniczo-hutniczego i 14 prywatnych padło ofiarą katastrofy. W Porębie zerwała dachy z 9 domów, w Radwanowicach z dwóch. Wskutek zniszczenia centrali elektrycznej, ruch tramwajowy między Karwiną a Ostrawą jest uniemożliwiony. Szkoda wynosi kilka milionów koron czeskich.

Ze świata katolickiego.

ORGANIZACYA MŁODZIEŻY. Zjazd katolickich stowarzyszeń młodzieży męskiej okręgu Bielsko-Biała i Śląska Cieszyńskiego odbył się w niedzielę 5 b. m. W zjeździe wzięło udział kilkuset członków, z muzyką i sztandarami. Młodzież przyjechała na zjazd pod przewodnictwem swych kierowników księży-patronów. Zjazd zakończono wieczorkiem, w czasie którego odegrano sztuczkę „Król i Biskup". Obszerniejsze sprawozdanie ze zjazdu umieścimy w jednym z następnych numerów.

FRANCUSKI BISKUP POLOWY. W ostatnią niedzielę ubiegłego miesiąca otrzymał święcenie biskupie w Besancon ks. Remond, przeznaczony na biskupa polowego dla wojsk francuskich, okupujących prowincyę nadreńską. O ustanowieniu tej nowej godności w armii francuskiej donosiliśmy swego czasu, podnosząc sympatyczne znaczenie tego zarządzenia ze strony kierujących sfer francuskich.

Ze spraw ukraińskich.

POD WŁADZĄ ŻYDOWSKĄ NA UKRAINIE. Wojska czerwone w Humaniu uprzykrzywszy sobie rządy komisarzy-żydów, zbuntowały się. Zamordowano jednego komisarza-żyda, oraz kilka rodzin żydowskich. Przybyły z Koziatyna żydowski komunistyczny batalion „przywrócił porządek" w zbuntowanym Humaniu.

Zawiadomienia i komunikaty.

PIERWSZE POSIEDZENIE pełnej komisyi budżetowej m. Krakowa, celem obrad nad budżetem na rok 1921, odbędzie się dziś o godz. 6 wieczorem w sali obrad magistratu. Budżet zamyka się nadwyżką w kwocie 1400 marek.

OPŁATA ZA WYWÓZ ŚMIECI. Magistrat, na podstawie uchwały Rady miasta, wydał obwieszczenie w sprawie wywozu popiołu i zmiotków domowych, wprowadzając jednolitą taryfę opłat dla wszystkich realności w mieście. Taryfa obecna znosi wszelkie dotychczasowe ulgi i wynosi: za wywóz popiołu i zmiotków domowych za 1 m^3 160 Mk., za jeden wóz 320 Mk.

Z TOW. ETYCZNEGO. 8 b. m. o godz. 6 odbędzie się w sali Kopernika zebranie, na którem ks. prof. J. Ciemniewski ze Lwowa wygłosi odczyt p. t. „Religia a etyka".

Z TOW. FILOZOFICZNEGO. We wtorek dnia 7 b. m. o godz. 7 wieczorem odbędzie się posiedzenie sekcyi tomistycznej (ul. św. Anny, sala posiedzeń Tow. filozoficznego), na którem ks. prof. F. Hortyński w dalszym ciągu tłómaczyć i objaśniać będzie Fizykę Arystotelesa i komentarz do niej św. Tomasza.

POLSKIE TOW. KRAJOZNAWCZE urządza w sobotę 11 b. m. wycieczkę przez Zawiercie do Bzowa (źródła Cz. Przemszy) i Kromołowa (źródła Warty), a stamtąd do ruin zamków w Mirowie i Bobolicach. Wyjazd z Krakowa w sobotę 11 b. m. po południu, nocleg w Zawierciu, powrót w niedzielę wieczór. Drogi pieszej 35 klm. Prowadzi p. Adam Gadomski.

WYCIECZKĘ NA BABIĄ GÓRĘ urządza sekcya wyciecz. krak. Ogniska naucz. w dniach 11 i 12 b. m., kosztem 250 mk. za osobę. W wycieczce mogą wziąć udział osoby z poza sfer nauczycielskich. Zgłoszenia do 10 b. m. przyjmuje Sekcya wycieczkowa w Krakowie, Rynek gł. 29, II p.

„POLSKA WIOSNA". Staraniem krak. Ogniska nauczycielskiego odbędzie się w dniach 8, 12 i 19 b. m. w teatrze im. Słowackiego wielki koncert i widowisko sceniczne „Polska wiosna", pod art. kierownictwem p. Iseppi'ego. W koncercie bierze udział 1000 dzieci krak. szkół powsz., orkiestra nauczycielska i Związku muzyków polskich, w liczbie 60 osób. Początek przedstawienia 8 b. m. o godz. 3 po poł., 12 i 19 b. m. o godz. 11 rano. Dochód przeznaczony na fundusz wdów i sierót po nauczycielach, oraz budowę Domu naucz. w Krakowie.

NA CELE POL. BIAŁEGO KRZYŻA Zarząd okręgu krakowskiego urządza wielki kiermasz na Błoniach miejskich (plac ćwiczeń wojskowych) w dniu 26 b. m.

SPRZEDAŻ ZNACZKÓW FILATELISTOM. Ministerstwo poczt upoważniło ekonomaty dyrekcyi do sprzedaży znaczków pocztowych (tak opłaty, jakoteż i dopłaty) do celów filatelistycznych: krajowym firmom handlującym wyłącznie znaczkami, kraj. stowarzyszeniom filatelistycznym. oraz poszczególnym filatelistom na zasadzie każdorazowego zezwolenia Dyrekcyi poczt i telegrafów. Bliższych informacyi udzielą urzędy pocztowe.

Wiadomości kościelne.

REKOLEKCYE KAPŁAŃSKIE W DZIEDZICACH odbędą się w następujących terminach: Serya I: od 11 do 15 lipca; serya II: od 1 do 5 sierpnia; serya III: od 29 sierpnia do 2 września. Zgłoszenia należy nadsyłać przynajmniej 2 tygodnie naprzód pod adresem: Dom rekolekcyjny, Dziedzice, Śląsk.

NEKROLOGIA.

† Leon Zieleniewski. Dnia 5 b. m. zakończył życie ś. p. Leon Zieleniewski, jeden z najwybitniejszych pionierów życia przemysłowego Galicyi.

Nie można mówić o rozwoju przemysłowem Galicyi, nie wspomniawszy o firmie „Zieleniewski", szczególnie o dwóch braciach ś. p. Edmundzie i ś. p. Leonie.

Cały rozwój przemysłu żelaznego w Galicyi, to przedewszystkiem dzieło Zieleniewskich. Maszyny, urządzenia fabryk, konstrukcye żelazne (np. most na Wiśle, dworzec kolejowy we Lwowie) i t. d. — oto dzieła tej fabryki, która z małego warsztatu kowalskiego, pod administracyjnem kierownictwem ś. p. Leona, rozrosła się w potężne przedsiębiorstwo, będące chlubą naszego narodu.

Przemysł nasz przez śmierć ś. p. Leona Zieleniewskiego ponosi niepowetowaną stratę. Z nim schodzi do grobu ten, który w najcięższych dla Polski czasach wierzył zawsze w jej potęgę i przyszłość gospodarczą. On dla niej tylko żył i pracował.

Cześć Jego pamięci!

Z teatrów krakowskich.

WYSTĘPY IRENY SOLSKIEJ W TEATRZE SŁOWACKIEGO. We środę 8 b. m. ukaże się p. Solska po raz ostatni w „Heddzie Gabler". We czwartek gra w wykwitnej angielskiej komedyi „Lady Frederic" Somerset Maugham'a. Jednocześnie rozpoczęły się przygotowania do wystawienia niegranego od kilkunastu lat poematu J. Żuławskiego „Eros i Psyche".

OPERETKA W „NOWOŚCIACH". Dziś i w następne dni operetka Benatzkiego „Yuszi tańczy", która uzyskała zupełne powodzenie, dzięki wspaniałej obsadzie, pierwszorzędnej reżyseryi, oraz pięknej wystawie kostyumowej i dekoracyjnej.

Repertuar teatru miej. im. J. Słowackiego.

Wtorek 7 b. m.: „Orlątko" Rostanda.
Środa 8 b. m.: „Hedda Gabler" Ibsena.

Repertuar „Bagateli".

Wtorek 7 b. m.: „Nerwowa awantura".
Środa 8 b. m.: „Nerwowa awantura".

Repertuar „Nowości".

Wtorek 7 b. m.: „Yuszi tańczy".
Środa 8 b. m.: „Yuszi tańczy".

Ze sportu.

Cracovia—Wisła 5:0 (1:0).

Upalny dzień spowodował w wielkiej mierze, iż zawody nie stanęły na oczekiwanym poziomie. Mimo, iż Cracovia miała wybór bramki, objęła dla siebie niekorzystniejszą część boiska, by mieć po pauzie lepsze położenie. Przez pierwszy kwadrans gra otwarta z pewną nawet przewagą Wisły. Zaraz z początku musiał ustąpić z boiska Mielech (prawy skrzydłowy), uszkodzony świadomie przez pomocnika Wisły; wymieniony gracz powrócił coprawda na boisko, lecz nie był w stanie skutecznie pracować. Mimo to jednak z jego „centry" zdobył Kałuża najpiękniejszego goal'a tego matchu. Po uzyskaniu pierwszej bramki przez Kotapkę objęła Cracovia komendę całego matchu, szturmując bramkę czerwonych. Po pauzie sytuacya się nie zmienia — natomiast objawiła Wisła swe ujemne, godne napiętnowania, cechy, występujące u tej drużyny zawsze w spotkaniach z Cracovią. Prawy łącznik Wisły ugodził Fryca — w jakiś czas później Śliwa uderza Kałużę w żołądek — tak, iż gracz ten matchu dokończyć nie mógł. Co do tego wypadku musimy żądać od Związku kategorycznego załatwienia. Gracz, występujący na boisko z protezą jest już niebezpieczny sam dla siebie — upadek bowiem niefortunny może przyprawić go o poważne uszkodzenie. Gdy zaś weźmiemy pod uwagę ostrość gry, przeradzającej się zbyt często w brutalność u wymienionego gracza — to ze względu na sport i współzawodniczących przyjdziemy łatwo do przekonania, iż gracz taki nie powinien brać udziału w zawodach oficyalnych. Tak, jak przepowiadaliśmy, Wisła grała z Cracovią dużo lepiej niż w dotychczasowych spotkaniach — gdyby w zawodach z Jutrzenką i Makkabią dała choć część tych wysiłków, które widzieliśmy w niedzielę, to nie miałaby tak ujemnych rezultatów w mistrzostwie naszego okręgu. Czerwoni ulegli Cracovii i widzowie przeszliby nad tem do porządku dziennego. Fakty, które poruszyliśmy, nie wpłyną na podniesienie się sympatyi Wisły, którą przecież pragnęlibyśmy zawsze widzieć idącą wraz z Cracovią na czele naszego footbalu.

P. Obrubański jako sędzia nie we wszystkiem odpowiedział swojemu zadaniu — flegma angielska nie pokrywa się ze zbytnią powolnością — sędziowie liniowi zbyt mało byli mu pomocni, gdyż zamiast być zawsze na oczach sędziego, pozostawali za nim w tyle. Znaków ich więc, zresztą niezbyt częstych, nie mógł p. Obrubański wykorzystać.

Klasa B.

W zawodach niedzielnych wygrała Wisła II z Wawelem 6:2, a Korona z Makkabi II 4:1.

Derby warszawskie.

Na polu Mokotowskiem w Warszawie rozegrały się wczoraj derby o nagrodę 200 tys. marek, oraz bieg o nagrodę imienia Nacz. państwa marek 200 tys. Derby zdobył „Battaglia" w 2 mi. 40 sek., nagrodę im. Naczelnika państwa zdobył „Menezala" w 3 min. 31 sek. Oba konie pochodzą ze stajni Michała Róga.

Alianci obsadzą pas neutralny.

Warszawa. (Telef. wł.) Dowódca angielskich oddziałów na G. Śląsku gen. Henniker oświadczył, że według otrzymanych instrukcyi podporządkowany jest gen. Lerondowi, wszelkie zatem pogłoski o nieporozumieniach pomiędzy angielskimi a francuskimi dowódcami są bezpodstawne. **Sfera neutralna zostanie obsadzona do 8 b. m. przez oddziały alianckie.**

TERROR BOLSZEWICKI NA BIAŁEJ RUSI. (KRAP) 29-go kwietnia b. r. w miasteczku Berezynie zaaresztowanych 400 osób podzielono na partye po 200 ludzi; jedna partya zginęła bez wieści, z drugiej, wysłanej pod Mińsk Litewski, dn. 3-go maja **rozstrzelano 160 osób, przeważnie Polaków.** Pozostałych 40 osób, same kobiety i dzieci — odbili powstańcy w m. Ruczajowce nad Dnieprem, przyczem wytracono konwój „czerwonych" 150 ludzi.

Druga rata odszkodowań.

Berlin. P. A. T. Biuro Wolffa donosi: Komisya reparacyjna zaofiarowała w dniu 31 maja drugą ratę zapadłych wypłat w wysokości 50 milionów marek w złocie. Z tych 50 milionów zostało obecnie przesłanych tak samo, jak pierwsza rata w wysokości 150 milionów marek w złocie bankowi Federal Reserve w Nowym Jorku w dolarach.

UGODA W SPRAWIE RJEKI. Warszawa. (Telef. wł.) Według porozumienia pomiędzy Włochami a Jugosławią zgodzono się na wspólną administracyę całego portu Rjeki na przeciąg lat 99. Administracya spoczywałaby w rękach przedstawicieli Włoch, Jugosławii i Rjeki.

Różne wiadomości.

Warszawa. (E. Ex.) Dzisiaj rozpoczęły się obrady Polskiego Stronnictwa Ludowego nad sprawą wyborów i sytuacyą polityczną. — W obradach uczestniczy prezyd. ministrów Witos, który powrócił dzisiaj z Warszawy.

Warszawa. P. A. T. Wskutek zerwania przez delegacyę litewską rokowań w Brukseli, delegat rządu polskiego p. Łukasiewicz udaje się niezwłocznie w powrotną podróż do Warszawy. Przyjazd jego jest spodziewany dzisiaj wieczór. Prof. Aszkenazy pozostaje jeszcze w Brukseli i oczekuje dalszych instrukcyi.

Warszawa. P. A. T. Dziś o godzinie 10 rano mają przybyć do Warszawy członkowie misyi p. Tytusa Filipowicza, uwięzieni swojego czasu w Tyflisie przez bolszewików, wypuszczeni na wolność w myśl umowy zawartej w Rydze.

Warszawa. (Telef. wł.) W poniedziałek przybył z Brukseli p. Łukasiewicz referent wydziału min. oświaty z konferencyi brukselskiej.

Warszawa. P. A. T. W związku z pobytem w Polsce delegacyi rumuńskiej, w stolicy organizuje się celem zbliżenia Polski z Rumunią na polu kulturalnem, towarzyskiem i handlowem Towarzystwo polsko-rumuńskie.

Warszawa. (Telef. wł.) Do Berlina przybył amer. pułkownik House, znany przyjaciel i doradca Wilsona, który następnie udaje się do Wiednia, ażeby zbadać tamtejszą sytuacyę.

Warszawa. (Telef. wł.) Dn. 2 czerwca dowództwo załogi piotrogrodzkiej wydało rozkaz, ażeby krasnoarmiejcy salutowali przy spotkaniu procesyi. Rozkaz ten wyszedł na żądanie samych robotników.

Bukareszt. (E. Ex.) Według wiadomości z Warszawy, rokowania, które się toczą w celu zawarcia układu polsko-rumuńskiego, przybierają pomyślny obrót. Spodziewać się należy podpisania traktatu w najbliższych dniach.

KURSA.

Zurych. P. A. T. Końcowe kursa dewiz: Berlin 8.87 i pół, Holandya 196.50, Nowy Jork 579, Londyn 22.23, Paryż 4720, Medyolan 29.35, Bruksela 47.20, Kopenhaga 101.50, Sztokholm 131.50, Chrystyania 87.50, Madryt 75, Buenos Aires 185, Praga 8.30, Budapeszt 2.10, Zagrzeb 4.30, Bukareszt 9.50, Warszawa 0.55, Wiedeń 1.32 i pół.

Wiedeń. P. A. T. Zamknięcie giełdy. Renta majowa 109, austryacka renta kor. 108, renta lutowa 110, węg. renta kor. 300, losy tureckie 3.519, pryorytety kolei południowej 3369, Anglobank 1745, Bank Verein 1315, Bodenkredit 2390, austryacki zakład kredytowy 1620, Bank depozytowy 875, Laenderbank 2390, Merkury 1110, Unionbank 1195, Bank obrotowy 805, Živnostenska 3394, Kolej północna nie notowano, Koleje austryackie 4695, Kolej południowa 2460, Alpiny 6346, Berg u. Hütten 10350, Krupp 1612, Huta Poldi 4285, Praskie Tow. przem. żelaznego 12500, Rima 5580, Skoda 3725, Zieleniewski nie notowany, Apollo 5500, Fanto 25200, Galicyjskie Karpackie 16200, Galicya 31690, Schodnica nie notowana, Siersza 2680.

WYKAZ GIEŁDY W KRAKOWIE

z dnia 6 czerwca 1921 r. L. 120.

	ofiarow.	żądano	kurs
Waluty i dewizy:			
Dolary St. Zj.	1040·—	1080·—	1040·—
„ kanadyjskie	—·—	—·—	—·—
Franki francuskie	83·—	86·—	85·—
„ belgijskie	—·—	—·—	—·—
„ szwajcarskie	—·—	—·—	170·—
Funty szterlingi	3800·—	4000·—	—·—
Marki niemieckie	16·50	17.50	16·70
Korony austryackie	1·75	1·85	1·80
„ czecho-słowackie	15·50	16·50	16·—
„ szwedzkie	—·—	—·—	—·—
„ duńskie	—·—	—·—	—·—
„ norweskie	—·—	—·—	—·—
Lei rumuńskie	16·50	17·50	17·—
Liry włoskie	50·—	54·—	[illegible]
Marki fińskie	—·—	—·—	—·—
Floreny holenderskie	—·—	—·—	—·—
Ruble carskie po 500 rb.	—·—	—·—	—·—
„ dumskie „ 100 „	—·—	—·—	—·—
„ „ „ 1000 „	—·—	—·—	
Papiery [illegible]cyjne:			
4% Poż. kraj. E. 1893	92·—	94·—	—·—
4% „ „ szkolna E. 1908	82·—	84·—	—·—
4½% Poż. kraj. z r. 1913	91·—	93·—	—·—
4½% „ „ „ 1914	91·—	93·—	—·—
4% Poż. m. Krakowa z r. 1909	89·—	91·—	—·—
4% „ „ Lwowa	86·—	88·—	—·—
4½% Obl. kom. Banku kraj.	96·—	98·—	—·—
4% „ „ „	90·—	92·—	—·—
4% „ kolej.	87·—	89·—	—·—
4½% Listy zast. Banku kraj.	103·—	105·—	—·—
4% „ „ „	95·—	97·—	—·—
4½% „ „ Banku hipot.	99·5	101·50	—·—
4% „ „ „ 60 l.	95·50	97·50	—·—
4½% „ „ Bku Małopolskiego	98·—	100·—	—·—
4½% „ „ Ziem. Banku Kred.	95·—	97·—	—·—
4½% „ Tow. Kredyt. ziem.	104·—	106·—	—·—
4% „ „	97·—	99·—	—·—
Akcye bankowe:			
Polski Bank Przemysłowy I—IV em.	525·—	575·—	—·—
„ „ „ V em.	—·—	—·—	—·—
Bank Hipoteczny	650·—	700·—	—·—
„ Małopolski	650·—	700·—	—·—
Ziemski Bank Kredytowy	700·—	750·—	—·—
Powszechny Bank Kredytowy S. A.	200·—	—·—	—·—
Bank Ziemski dla Kresów, Łańcut	—·—	—·—	—·—
Bank Handlowy w Warszawie	—·—	—·—	—·—
Bank Kredytowy w Warszawie	2500·—	2300·—	—·—
Bank Związku Spółek Zarobkowych	4200·—	4600·—	—·—
Bank Komercyalny	—·—	—·—	—·—
Wiedeński Bank Związkowy	—·—	—·—	—·—
„Merkur" T. A. Bank i Kantor wym.	—·—	—·—	—·—
Akcye Tow. handl. i przem.:			
Polskie Tow. handlowe I i III em.	950·—	1050·—	1000·—
Polskie Tow. Hand. (PT.H.). IV em.	900·—	1000·—	950·—
Handlowa Spółka akc. „Impex"	400·—	500·—	450·—
Polski „Glob" Tow. transport.-handl.	1200·—	1400·—	—·—
C. Hartwig, Dom eksp.-han. Poznań			—·—
Żegluga Polska	475·—	525·—	500·—
Warsz. Tow. akc. Handlu i Żeglugi	—·—	—·—	—·—
Zieleniewski	6800·—	7200·—	7000·—
Warsz. Ska akc. Budowy Par. I. em.	—·—	—·—	—·—
Warszaw. Sp. akc. Bud. Par. II. em.	1700·—	2100·—	1800·—
„Lemiesz" fabryki maszyn roln.	5000·—	5500·—	—·—
„Trzebinia" fabr. maszyn i narz. roln.	3000·—	3300·—	3100·—
Trzebinia fabr. masz. i narz. roln. 4em	2700·—	2900·—	2750·—
Huta żelazna, Kraków	—·—	—·—	—·—
„Automotor" fabryka samochodów	1900·—	2100·—	—·—
Fabr. Portland-Cementu, Szczakowa	—·—	—·—	—·—
„Górka" fabryka cementu	6400·—	6600·—	—·—
Gal. akc. Zakłady Górnicze Siersza	5300·—	5500·—	5375·—
„Tepege" Tow. dla przeds. górnicz.	7200·—	7500·—	7300·—
Ska akc. przem. naf. i gazów ziemn.	—·—	—·—	—·—
Karpackie Towarzystwo naftowe	—·—	—·—	—·—
Akcyjne Tow. naftowe „Galicya"	—·—	—·—	—·—
A. T. dla przem. ol. skal. (d. B. Fanto)	—·—	—·—	—·—
Polska Nafta	1500·—	1850·—	1500·—
Elektrownia w Sierszy III. em.	1850·—	1950·—	1875·—
„Oikos" T. A.	3600·—	3800·—	—·—
„Pezet" Powszechne zakłady budowl.	950·—	1050·—	1000·—
Fabryka przetw. tłuszcz. w Trzebini	[illegible]	2900·—	2700·—
„Krakus" Zjedn. fabr. przetwor. wysk	3600·—	3800·—	—·—
Fabryka porcelany w Ćmielowie	[illegible]	3500·—	—·—

NADESŁANE.

Podziękowanie.

W pracach swoich Zarząd Okręgowy Polskiego Białego Krzyża w Krakowie doznaje zawsze pomocy od miejscowych Stowarzyszeń. Składa też niniejszem podziękowanie Kongregacyi Kupieckiej za ofiarę w tym roku 40.000 Mp na Gwiazdkę dla żołnierza, Stowarzyszeniu Gospodnio-Szynkarskiemu i jego przedstawicielom: panu Wołkowskiemu i p. Rosemu, za dwukrotne urządzenie bufetu na przyjęcie powracającej 6 Dywizyi, oraz dla 8 Pułku Ułanów Ks. Józefa, artyleryi polowej i saperów. Stowarzyszeniu „Proletaryat" za 200.000 papierosów dla żołnierzy na froncie, wreszcie wszystkim Dyrekcyom szkół krakowskich za składki w gotówce dla żołnierza na Gwiazdkę.

(858) Prezes: W. Wodzinowski.

†

Inż. LEON ZIELENIEWSKI

b. Dyrektor, długoletni Prezes firmy: Polskie Fabryki Maszyn i Wagonów L. Zieleniewski w Krakowie, Lwowie i Sanoku S. A., b. Profesor Instytutu technicznego i Członek Państwowej Komisji egzaminacyjnej w tymże Instytucie

urodzony w Krakowie, 4-go lutego 1842 roku zasnął w Panu dnia 5 czerwca 1921 roku.

W zmarłym tracimy niezmordowanego i zasłużonego Prezesa, którego pamięć wśród nas na zawsze pozostanie.

Wyprowadzenie zwłok z domu żałoby przy ul. św. Marka 31. do grobu rodzinnego nastąpi we wtorek, dnia 7 czerwca 1921 r. o godzinie 5-ej po południu na który to obrzęd zaprasza

RADA ZAWIADOWCZA

Polskich Fabryk Maszyn i Wagonów L. Zieleniewski w Krakowie, Lwowie i Sanoku S. A.

JERZY MEIRS.

Jaskinia grozy.

Tłomaczenie z francuskiego.

— — — odni, jedyny świadek tej okrutnej — — znajdował się w stanie zupełnej depresji fizycznej, i nie mógł dać żadnych wyjaśnień. Mimo usilnych starań nie odzyskał przytomności, lekarz nie odstępował go.

Skończywszy opowiadanie pani Colson-Brennet z pewnem zmieszaniem zaznaczyła, że musi dodać pewien szczegół, który jest zapewne bez związku ze sprawą i bez znaczenia, niepokoi ją jednak. Wiliam Tharps słuchał uważnie.

— Od chwili, kiedy choroba męża uniemożliwiła mu zajmowanie się interesami, ja odbieram pocztę w jego zastępstwie. Wczoraj rano nadszedł szczególny list — zawierający tylko dwa słowa, nakreślone na prostym kawałku papieru: „Oddaj dokument“.

Spojrzałem na Tharpsa i w jego oczach wyczytałem tę samą myśl, która mną wtrząsnęła. Te tajemnicze słowa, to klucz zagadki. Przyjaciel mój miał już w swej praktyce podobne wypadki. To lakoniczne, krótkie wezwanie brzmiące jak rozkaz, — samo już stwarzało atmosferę tajemnicy i grozy, pod którą ukrywała się jakaś tragedya.

Jaki to był dokument? Gdzie się znajdował? Kto się domagał tak natarczywie jego zwrotu? Tylko sam pan Colson-Brennet mógłby odpowiedzieć na to pytanie, stan jego wszakże wykluczał wszelkie badania.

Wiliam Tharps niczem jednak nie zdradzał swych wrażeń i refleksyi. Słuchał z roztargnieniem spostrzeżeń pani domu, lecz widziałem, że myśl jego pracowała z natężeniem.

Dopiero wejście panny Iwony, poprzedzone lekkiem pukaniem, przerwało bieg jego myśli. Iwona była bardzo ładnem, młodziutkiem dziewczątkiem. Złote włosy i oczy o przedziwnej słodyczy przypominały matkę.

Gdy skłoniła się nam z wdziękiem, lekki obłok rumieńca zabarwił pobladłą twarzyczkę. Przyjaciel mój spoglądał na nią z pewnem zdziwieniem. Zapewne nie spodziewał się zobaczyć w tym domu i w takiej chwili, takiego wiosennego zjawiska. Stała przed nami wiotka, szczupła, lekko zmieszana, dziecko jeszcze napoły. Ale te oczy, ujęte ramą aksamitnych brwi przyćmiewał wyraz cierpienia — a łzy zgasiły ich blask promienny. Było to zapewne pierwsze cierpienie tego dziecka, pierwsze zetknięcie się z grozą życia. Smutek jej i bezradność malujące się w całej postaci, zdawały się błagać o pomoc i chwytały wprost za serce.

Czułem się głęboko wzruszony; przewidywałem ciężkie chwile, jakie gotowała przyszłość temu dziewczęciu w zaraniu najpierwszej młodości wtrąconemu w odmęt tak tajemniczych i groźnych wypadków. Serce moje przepełniło się współczuciem. Dedektyw przyglądał się jej ze spokojem, i tą zimną krwią, która dawała niepospolitą siłę jego myśli.

Znałem go dobrze, wiedziałem, że ten wdzięk kobiecy nie działał nań zupełnie. Serce jego nie było dostępnem wzruszeniom tego rodzaju, nie odczuwał nawet sympatyi dla tego czarującego dziewczątka. Widział przed sobą tylko „sprawę“. Dziecko, kobieta czy mężczyzna w momencie takiego skupienia myśli, były dlań tylko objektem, który studyował, i o którym należało wydać sąd bezstronny. Myśl jego pracowała z natężeniem, kwalifikowała i oceniała bystro i jasno, — zawsze niemal bezbłędnie — a oczy jego chłodne i spokojne, przenikały do głębi duszy, i rozstrzygały problem, czy i o ile dany osobnik może mu dostarczyć wątku do rozwikłania sytuacyi. Nie miałem wątpliwości, że Iwonę zaliczył do kategorji osób w tej sprawie zupełnie podrzędnych.

Wkrótce zwrócił oczy na matkę, która w rozwlekły sposób wypowiadała swe zdanie o tragicznym wypadku, i dopatrywała się związku między tajemniczym listem, a wykonanym zamachem. O dokumencie nie wiedziała nic — napełniał ją tylko przerażeniem.

— Gdybym wiedziała, gdzie się znajduje ten dokument i gdzie go odesłać, zrobiłabym to natychmiast, bo muszę Panu powiedzieć, że już ktoś parokrotnie wdzierał się w tajemniczy sposób do naszego mieszkania, przeszukiwał...

Sławny detektyw poruszył się żywo.

— Co?! — zawołał gwałtownie.

Ten wykrzyknik brzmiał tak ostro, że Iwona drgnęła, a matka przerwała w pół zdanie.

— Jakto? więc to nie pierwszy raz?

— Nie, panie!

— I przeszukiwano rzeczy?

— Tak!

— W tym samym pokoju?

— I w gabinecie męża.

Wiliam Tharps wstał i zaczął nerwowo przechadzać się po pokoju.

Podziwiałem przez cały czas dotychczasowej rozmowy jego spokój.

On tak żywy — niejednokrotnie szorstki i niecierpliwy — dziś zachowywał się z dziwną równowagą.

Byłem pewny, że należało to przypisać temu, iż przez cały czas opowiadania pani Colson-Brennet, myślał o czem innem, lub też przypuszczał, że jej paplanina objaśni go dokładniej, niż odpowiedzi na ścisłe zapytania.

Obecnie spostrzegłem żywe zainteresowanie.

— Czemu Pani odrazu nie powiedziała, to ważne, mruknął szorstko. —

Pani domu wzruszyła ramionami.

— Ile razy? — rzekł krótko.

Nie zrozumiała pytania, co go rozdrażniło, ale opanował się siłą woli.

Ta siła woli była cechą charakterystyczną sławnego detektywa. Żywy, gwałtowny, o nerwowej organizacyi psychicznej potrafił w każdym momencie nałożyć sobie hamulec i opanować wzburzenie. Niejednokrotnie zdumiewał mnie jego spokój i zimna krew, choć wiedziałem, że były sprzeczne z jego naturą.

W obecnym momencie ponosiła go wrodzona żywość, a pewna tępota umysłowa interlokutorki drażniła go niepowiedzianie.

Usiadł jednak spokojnie, i rzekł skandując powoli wyrazy:

Ile razy wtargnął ktoś w tajemniczy sposób do mieszkania Pani?

Pomyślała chwilę.

— Trzy razy.

— Czy dawała Pani znać na policyę?

— Mąż nigdy na to nie pozwolił, twierdził, że sam potrafi się obronić.

Detektyw wzruszył ramionami.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wydawca: w zastępstwie Polskiej Spółki prasowej K. Holeksa. — Redaktor naczelny i odpow. Jan Matyasik. — Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.